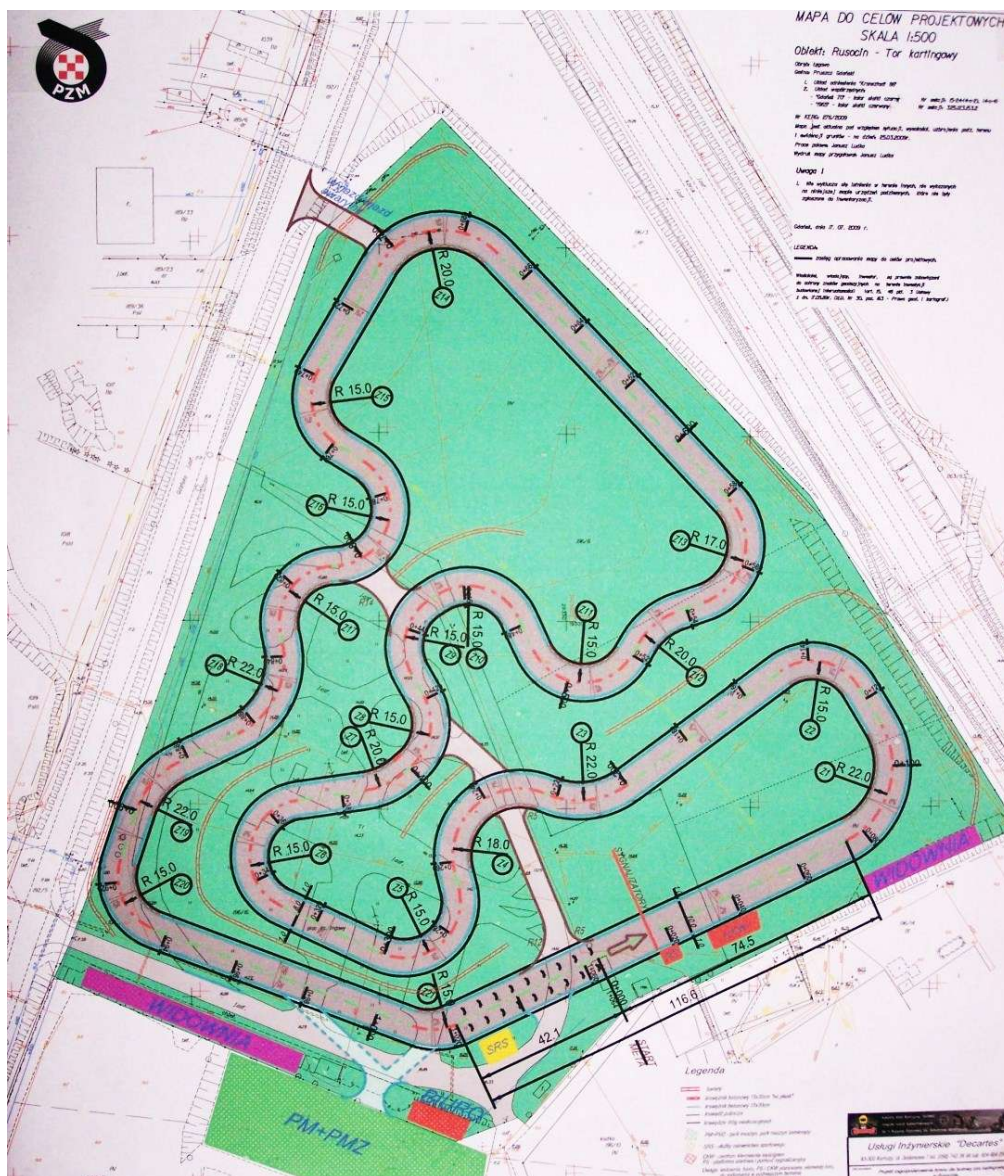


# Tor w Rusocinie – wielkie plany

Marek Ponikowski, Dziennik Bałtycki, Moto Gratka, 4 listopad 2011



Tysiąc sześćdziesiąt cztery metry długości, osiem – szerokości, trzy proste, w tym prosta startowa o szerokości 10 metrów, świetna sygnalizacja startowa, dwadzieścia jeden zakrętów o promieniu od piętnastu do dwudziestu dwóch metrów, na niewalgcicznych odcinkach bariery zabezpieczające z opon, dwie trybuny, parkingi dla widzów, wydzielony park maszyn – tak pokrótce można scharakteryzować nowy tor kartingowy w Rusocinie, a ściślej – jego gotowy do realizacji projekt.

Na terenie należącym do Zespołu Szkół Rolniczych, tuż za granicami Pruszcza Gdańskiego, pomiędzy krajową „jedyneką”, a drogą do Trąbek Wielkich istnieje już od kilkudziesięciu lat tor, na którym dziś trenują młodzi zawodnicy Szkolnego Klubu Kartingowego „Gepard”, a od czasu do czasu rozgrywane są zawody. Kiedyś odbywały się nawet eliminacje kartingowych mistrzostw Polski, ale dziś nie można o tym nawet myśleć: tor jest zbyt krótki, pozbawiony elementarnej infrastruktury, z nierówną i dziurawą nawierzchnią. Nowy obiekt zajmie prawie cztery hektary gruntu, podczas gdy dotychczasowy mieści się na działce nieco ponad jednohektarowej.

- Zaplanowaliśmy ułożenie specjalnego asfaltu, jakim pokrywa się tory wyścigowe. Nierówności na 5 metrach nie będą większe niż 5 milimetrów – mówi Janusz Damentko, prezes klubu „Gepard”, inicjator całego przedsięwzięcia. – Na prostych karty wyższych klas będą mogły osiągać prędkości rzędu 150 km/godz.

Prezes zaznacza z naciskiem, że tor w Rusocinie ma służyć nie tylko kartingowi. Będzie też autodromem do szkolenia kierowców oraz uczestników kursów doskonalenia techniki jazdy. Z tą myślą zaprojektowano łączniki pozwalające modyfikować i skracać trasę. W przyszłości można pewnie będzie pomyśleć o oświetleniu obiektu, aby korzystać z niego także po zmroku.



Z archiwum Klubu Gepard. Trening na torze w Rusocinie. Lata sześćdziesiąte XX w.

Zejdźmy jednak na ziemię. Na razie nowy tor w Rusocinie istnieje tylko na papierze. Nikt, ani „Gepard”, ani gospodarz obiektu, czyli Zespół Szkół Rolniczych, ani właściciel gruntu – starostwo powiatu pruszczańskiego nie ma pieniędzy na realizację inwestycji. A sam tor, bez infrastruktury, będzie kosztował około miliona trzystu tysięcy złotych. Aby inwestycja miała szanse realizacji potrzebny jest jeszcze jeden, odpowiednio majątny partner. Słowo „partner” wydaje się tu bardziej stosowne niż „sponsor”, bo dziś nawet przedsięwzięcia o oczywistych walorach społecznych, a takim byłby bez wątpienia nowoczesny tor kartingowo-szkoleniowy, udają się lepiej gdy mają zdrowe podstawy ekonomiczne. Tu jednak pora na dwie istotne uwagi: po pierwsze poszukiwania partnera byłyby zapewne skuteczniejsze i bardziej owocne, gdyby było jasne, kto w przyszłych rozmowach występuje w imieniu klubu, zespołu szkół i starostwa. Po drugie zaś istniejący projekt należałoby lekko zmodyfikować uzupełniając go o plac manewrowy do nauki jazdy i płytę poślizgową. To wzmocni aspekt szkoleniowy obiektu. Bo strona sportowa jest oczywista dla każdego: kariera Roberta Kubicy ogromnie zwiększyła zainteresowanie wyścigami, do których droga wiedzie wyłącznie przez karting. By mieć wyniki, trzeba kontakt z tym sportem zaczynać już w wieku kilku lat. Na dobrym torze wychowuje się szybkich kierowców i zarazem zdyscyplinowanych uczestników ruchu drogowego.